



Kazimierz Maciąg, *Sam jeden. Józef Mackiewicz — pisarz i publicysta*, Instytut Pamięci Narodowej — Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu & Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, Warszawa 2021, ss. 536

O Józefie Mackiewiczu wybiórczo

1.

Wydana w grudniu 2021 roku książka dr. hab. Kazimierza Maciąga, historyka literatury zajmującego się badaniami nad prozą XIX i XX wieku, w tym zagadnieniami autobiografizmu, ukazała się w serii Instytutu Pamięci Narodowej „Literatura i Pamięć”. Według założeń twórców serii, mają się tam ukazywać syntetyczne (niepozbawione jednak nowych badań i interpretacji) studia z pogranicza literatury, historii i kultury poświęcone pisarzom lub środowiskom literackim. Cechą spajającą te publikacje ma być to, że przedmiot ich badań był cenzurowany w PRL-u albo celowo zakłamywano o nim przekaz.

Monografia poświęcona życiu i twórczości Józefa Mackiewicza jest podsumowaniem obecnego stanu badań, przy jednoczesnym, jak wyraził się autor: „dopowiedzeniu czegoś istotnego do wcześniejszych opracowań” (s. 11). Głównym problemem badawczym pozostaje analiza „pierwszej recepcji” dzieł Mackiewicza (s. 10–11). W tekście widoczne jest także skupienie się na obecnych w nich wątkach autobiograficznych. Kazimierz Maciąg stara się opowiadać o Mackiewicz z perspektywy środowiskowej i psychologicznej — mamy do czynienia zarówno z analizą życia bohatera, intymności jego twórczości, jak i z przedstawieniem środowisk, których był częścią lub które zajmowały jakieś stanowisko wobec jego osoby i twórczości.

2.

Autor zdecydował się na podzielenie tekstu na dwadzieścia jeden rozdziałów (plus wstęp i zakończenie), ułożonych w porządku chronologicznym. Strukturę zaburzają jednak przemieszania rozdziałów traktujących o biografii i pisarstwie Mackiewicza, tak jakby autor sam nie mógł zdecydować się, w jaki sposób podejść do omawianego problemu. Pierwszy rozdział, zatytułowany „Zanim został pisarzem”, kończy się na latach trzydziestych. Obok przedstawienia życiorysu bohatera znajduje się w nim analiza jego publicystyki. Wygląda zatem na to, że autor traktuje Mackiewicza jako pisarza od momentu, gdy ten zaczyna paruć się literaturą piękną, co sugeruje, że nie uznaje publicystyki za gatunek literacki. Również w tytule książki wyraźnie rozróżnia on pojęcia „publicysta” i „pisarz” — postulowałbym jednak, by analizę publicystyki zakwalifikować do badań nad pisarstwem.

Zakończenie rozdziału pierwszego wprowadza czytelnika w polityczne i ideologiczne poglądy bohatera sprzed 1939 roku. Traktuje o tym również rozdział drugi; trzeci poświęcony jest natomiast pierwszym próbom literackim Mackiewicza. W rozdziale czwartym narracja wraca do tematyki publicystycznej i reportażowej. Później autor sięga ponownie po wątki biograficzne Mackiewicza. Ten schemat, mieszający wątki życia i twórczości autora *Kontry*, jest obecny w całej książce i skutkuje niekiedy przeskakiwaniem przez autora w czasie o kilkanaście lat, aby omówić publikacje sprzed opisanego już wcześniej okresu — tak więc w rozdziale dziesiątym narracja kończy się na 1952 roku, a rozdział jedenasty zaczyna się od 1936 roku.

Trudno uznać taką strukturę pracy za przejrzystą i przyjazną czytelnikowi. Wydaje się, że trafniejszy byłby wybór klasycznej metody podziału: na życie i twórczość — lub też przedstawiania zagadnień biograficznych i literackich w układzie chronologicznym (śledząc jednocześnie prywatne losy Mackiewicza i jego dokonania jako pisarza/publicyisty). Ten drugi wariant wydaje się najlepszym rozwiązaniem, zwłaszcza, że Maciąg dochodzi wielokrotnie do wniosku, że prace literackie i publicystyczne Józefa Mackiewicza były ściśle powiązane z jego osobistymi doświadczeniami, przeżyciami i poglądami.

3.

W warstwie merytorycznej książka Kazimierza Maciąga dzieli się na trzy obszary badań: życie Mackiewicza, „wielką” historię (politykę międzynarodową, krajową oraz losy poszczególnych społeczności) oraz twórczość bohatera książki. Dzięki podejściu syntetycznemu do kwestii biograficznych książka prezentuje solidną analizę życia Mackiewicza. Należy również docenić posiłkowanie się przez autora materiałami archiwalnymi oraz umiejętne wykorzystanie informacji pochodzących z literatury przedmiotu. Wartościowe dla czytelnika są ponadto liczne fotografie i skany zamieszczone w publikacji — w przeważającej liczbie są dobrane odpowiednio i pomagają w zrozumieniu problemu lub dopowiadają myśl autora. Niestety badacz nigdy sam nie wykorzystuje tych ilustracji, nie odwołuje się do nich w swoim tekście. Niekiedy zdarzają się grafiki bardzo słabej jakości, gdzie np. treść artykułów Mackiewicza jest zupełnie nieczytelna (s. 107; s. 109).

Wysoko ocenić należy analizę wątków literackich w książce — przeprowadzona jest w sposób przejrzysty i interesujący. Autor zwrócił przy tym uwagę na zagadnienia często niedostrzegane, przede wszystkim autobiografizm i religijność. Dobrym rozwiązaniem jest analiza tekstów publicystycznych i literackich Mackiewicza w ścisłym powiązaniu z jego losami żywymi — wzbogaca to badania i ułatwia zrozumienie bohatera.

Kazimierz Maciąg posłużył się imponującą liczbą literatury podmiotu i przeanalizował poszczególne dzieła Mackiewicza, omawiając je na szerszym tle. Z przyjemnością czyta się choćby jego rozważania o literackiej ewolucji pojęć patriotyzmu. Lektura analizy literackiej daje czytelnikowi satysfakcję i nie pozostawia niedosytu. Jedyny drobny zgrzyt widać w rozdziale poświęconym *Drodze donikąd*, w którym autor dokonuje analizy powieści w kontekście przewijającego się w niej motywu krzyża (s. 190–206). Ma on charakter historycznoliterackiej analizy, a nie rozpatrywania tekstu w kontekście życia i twórczości, znacząco odbiega więc od schematu innych rozdziałów. Dziwi również brak omówienia *Zwycięstwa prowokacji*.

Problemy w warstwie merytorycznej książki zaczynają się, gdy autor sięga po zagadnienia szersze niż Józef Mackiewicz i jego książki. Przede wszystkim muszą zwrócić uwagę na błąd warsztatowy, którym jest konstruowanie narracji o wydarzeniach historycznych na podstawie relacji własnej Mackiewicza lub, co gorsza, bohaterów jego książek. Autor jest niekonsekwentny — w pewnych partiach książki powołuje się na ustalenia historyków, w innych zaś nie znajdziemy żadnego odwołania, nawet do prac syntetycznych. Przykładów tego typu zabiegów jest wiele, jeden z nich stanowi moment, gdy autor pisze o utracie suwerenności przez Litwę na rzecz zarządzających nią wojsk sowieckich: ta interpretacja sytuacji historycznej podana jest wyłącznie za odwołaniem do tekstu Mackiewicza (s. 113).

Nie sposób nie zauważyć również tego, że badacz przejmując narrację swego bohatera, pisząc o zagadnieniach historycznych. Niemal zupełnie pominięte zostają w książce problemy stosunku Polaków do Litwinów. Opierając się na samym Mackiewiczu, Kazimierz Maciąg tworzy narrację przedstawiającą Litwinów jako okrutnych, prosowieckich anty-Polaków, doprowadzających do „pogromu”, który przejawiał się biciem ludzi pałkami, wybijaniem szyb i zdzieraniem napisów (s. 115). Autor nie próbuje choćby zreferować (ani tym bardziej krytycznie omówić) problemów polsko-litewskich: ogranicza się do przywołania słów Mackiewicza i opisanego jego przeżyć z tym związanych. Zastrzeżenia budzi również sposób przedstawienia „kolaboracji” Mackiewicza z Niemcami. Można odnieść wrażenie, że Kazimierz Maciąg wchodzi w buty adwokata bohatera swojej książki, nie zaś badacza jego życia.

Autor przejmując też język i poglądy autora źródła we fragmencie dotyczącym twórczości Witolda Gombrowicza, gdzie — za Mackiewiczem — z lekceważeniem przedstawia dokonania i zdolności literackie autora *Trans-Atlantyku*. Nie rozumiem celu degradowania dorobku Gombrowicza i porównywania go do przeintelektualizowanych obrazów sztuki współczesnej. Maciąg rozpoczyna narrację o Gombrowiczu, argumentując, że reprezentował on wszystko to, z czym Mackiewicz nie zgadzał się w kwestiach literackich (s. 319). O ile ten tok rozumowania jest usprawiedliwiony i analiza stosunku Mackiewicza do abstrakcjonizmu w książce jest potrzebna, to już opór budzą próby skonfrontowania dwóch pisarzy na tle postawy wobec komunizmu. Prowadzi to do postawienia zarzutu, jakoby Gombrowicz uznawał komunizm za słuszną odpowiedź na krzywdę proletariatu (s. 322). Autor książki odnosi się w tym miejscu do słów Gombrowicza: „[...] nic innego go [Mackiewicza] nie obchodzi, a zwłaszcza nie obchodzi go, że te pięćdziesiąt lat krwawego przewrotu to odpowiedź na tysiącletnie duszenie chłopca i robotnika przez szlachciurę, który rozsiadł się okrakiem na chamie i żarł” (s. 321). W powyższym cytacie Kazimierz Maciąg zauważa jedynie prokomunistyczny lub „prawdopodobnie prowokacyjny” charakter i z tym cytatem pozostawia czytelnika. Szkoda, że w książce nie znalazło się następane zdanie z dziennika

Gombrowicza: „Walka z komunizmem, a też rewizja snobizmów, dziwactw, przerostów dzisiejszego intelektualizmu wydają mi się bardzo wskazane, sam je uprawiam”¹. W tym kontekście wypowiedź Gombrowicza nie jest już prokomunistyczna, ale nawołująca do refleksji i rewizji poglądów dotyczących przeszłości — przede wszystkim do spojrzenia przy czynowo-skutkowego. Bez kontynuacji tej myśli czytelnik jest pozostawiony z wyłącznie negatywnym przedstawieniem adwersarza Mackiewicza. W Gombrowicza autor książki uderza również przytaczając jego korespondencję z Jarosławem Iwaszkiewiczem, w której autor *Kosmosu* wyrażał nadzieje związane z możliwością publikowania w kraju czy dostania pracy w Argentynie za pośrednictwem władz komunistycznej Polski. Zamieszczone w tekście cytaty z listów mają potwierdzać dystans ideowy, stosunek do PRL-u i komunizmu dzielący Gombrowicza i Mackiewicza. Korespondencja ta pochodzi jednak z okresu tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej, a Gombrowicz zaczął pracę w polskiej filii banku Pekao w Argentynie w 1947 roku, na długo zanim powrócił do aktywności literackiej i podjął współpracę z Instytutem Literackim.

Ograniczenie się przez autora do bezkrytycznego przywołania poglądów Mackiewicza sprawia, że czytelnik nie może spodziewać się obiektywnego spojrzenia na te i wiele innych zagadnień. Ten sposób konstrukcji narracji sprawia, że o Gombrowiczu odbiorca książki dowie się tylko tyle, że był przeintelektualizowanym, rzekomo prokomunistycznym i bratającym się z władzami PRL adwersarzem Mackiewicza.

4.

Recenzowana publikacja kreuje niezwykle pesymistyczny obraz życia Józefa Mackiewicza, który jak wskazuje tytuł, jest „sam jeden”. Jest jedynym sprawiedliwym, demaskatorem komunizmu, walczącym z wrogiem, z którym nikt już nie chce walczyć. Nawet teoretycznie antysowieccy emigranci są przeciwko niemu — nie chcą go drukować, krytykują jego twórczość i poglądy, przejawiają skłonności prosowieckie. Tym bardziej zadziwia — i oburza — fakt zupełnego pominięcia w książce Niny Karsov i Szymona Szechtera oraz kierowanego przez nich wydawnictwa Kontra. Nazwisko Szechtera w ogóle nie pada, nazwisko Karsov jedynie w przypisie bibliograficznym do jednego z dzieł Mackiewicza. Trudno uwierzyć, że w książce traktującej również o relacjach tytułowego bohatera z ludźmi — przyjaciółmi, adwersarzami, stronnikami, dyskutantami — zabrakło miejsca dla tych dwojga emigrantów, jego wieloletnich wydawców, których wydawnictwo — *nota bene* nazwane Kontra — od 1970 roku do dziś publikuje książki Józefa Mackiewicza. Wymazując Szechtera i Karsov z biografii Mackiewicza, Kazimierz Maciąg zajął jednoznaczne stanowisko w wieloletnim polaryzującym sporze o prawa wydawnicze do spuścizny po Mackiewiczu. W przypisie wyjaśniającym czytelnikowi, dlaczego nowych dzieł nie znajdziemy na półkach księgarskich, Maciąg określa Ninę Karsov jedynie jako „właścicielkę praw wydawniczych” (przyp. 6, s. 385). Kierując wobec niej oskarżenia, nie wymienia nawet jej imienia. Przerzucone na narrację poglądy własne autora sprawiają, że otrzymujemy niepełny i wypaczony obraz ważnego aspektu życia Mackiewicza.

Decyzją Kazimierza Maciąga wydaje się, aby rzeczywiście Mackiewicz był „sam jeden” — w twórczości, życiu, spuściznie. Sądzę jednak, że to określenie powinniśmy odnieść do problemu szerszego, niż wynika to z wniosków Maciąga. Na przestrzeni całego życia

¹ W. Gombrowicz, *Fragment z dziennika*, „Kultura” 1969, nr 7–8, s. 4.

Mackiewicz był osamotniony w swoich politycznych, ideologicznych i literackich upodobaniach nie dlatego, że nie było wokół niego osób, które się z nim zgadzały. Gdyby tak było, nie znajdowałby wydawców, nie miał sporego grona wiernych czytelników, a jego książki nie byłyby tłumaczone na języki obce i czytane w Radiu Wolna Europa. Mackiewicz myślał o sobie, że jest „sam jeden”, ponieważ nie istniało środowisko ani siła polityczna utożsamiające się z jego poglądami. Nieważne, na którą sferę spojrzemy — czy na ideę „krajowości”, stosunek władz II RP wobec mniejszości narodowych i „kresów”, formułę dwóch okupantów, krytyczne nastawienie do komunizmu, Zachodu i nawet Kościoła katolickiego czy w końcu na zagadnienia czysto literackie — nigdy Mackiewicz nie znalazł (albo też nie stworzył) wpływowej grupy, która podzielałaby jego obawy związane z współczesnymi wydarzeniami i akceptowała proponowane rozwiązania. Przez całe życie był opozycjonistą wobec dominujących nurtów i panującego powszechnie rozumienia współczesności. W swojej opozycyjności posuwał się jednak znacznie dalej niż cała reszta. Pozostał osamotniony również dlatego, że większość środowisk traktowała go z podejrzliwością, często nawet z niechęcią. Nie można twierdzić mimo to, że był zupełnie zapomniany czy niedoceniony, co widzimy nawet w recenzowanej pracy, paradoksalnie wbrew wnioskowi, do których dochodzi sam jej autor.

5.

Na koniec kilka słów o problemach redakcyjno-warsztatowych publikacji. Wątpliwości budzi szczególnie brak konsekwentnej struktury. W połowie książki pojawia się nowe rozwiązanie — poszczególne wątki rozdziału rozdzielone zostają cyframi (s. 239). Wcześniej taki podział nie występuje, a narracja ma charakter ciągły, bez wyszczególniania podrozdziałów. Przypisy wydają się sporządzone niedbale. Niekiedy może być to wina nieuważnej korekty tekstu (choćby pomyłki w dacie, jak „1848” zamiast „1948”). Odnotować należy też brak konsekwencji w sporządzaniu przypisów: w niektórych brakuje numerów czasopism (przyp. 43, s. 34; przyp. 49, s. 38); bywa, że odwołując się do tego samego czasopisma („Archiwum Emigracji”), autor używa dwóch form zapisu: raz „2002/2003 (5–6)”, przypis niżej „2002/2003, z. 5/6” (przyp. 2 i 4, s. 341). Często nie zostaje podana lokalizacja cytowanego tekstu z tomów dzieł zebranych (przyp. 2, s. 73) lub rozdziałów z książek (przyp. 2, s. 73). Odwołując się do jednego z listów, autor podaje jedynie informację „List z 7 II 1949 r.” — bez lokalizacji archiwalnej lub wydawniczej (przyp. 21, s. 327). Autor czasem używa nawiasów kwadratowych, by podać w przypisie imię i nazwisko osoby piszącej pod pseudonimem, czasem tego nie robi (przyp. 16 i 19, s. 58–59). Niekiedy przypisy umieszczone są w niewłaściwym miejscu — odnoszą się do zagadnienia, które było referowane kilka akapitów lub nawet stron wcześniej (przyp. 30, s. 64; przyp. 28, s. 115; przyp. 15, s. 130; przyp. 3, s. 235; przyp. 2, s. 237; przyp. 19, s. 326). W jednym z przypisów autor podaje, że ostatnie wydanie *Myśli w obcęgach* Stanisława Mackiewicza pochodzi z 1998 roku, podczas gdy w 2012 roku tę książkę wydało Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas” (przyp. 69, s. 47). Niekonsekwencję widzimy w zapisach dwóch polskich emigracyjnych czasopism: „Kultury” i „Wiadomości” — w przypisach znajdziemy dwa sposoby odwoływania się do nich: albo użycie samej nazwy pisma, albo nazwa z miejscem wydania w nawiasie.

6.

Czy zatem książka Kazimierza Maciąga jest wartościową lekturą? Czy warto ją czytać i wykorzystywać do nowych badań naukowych? Odpowiedź na to pytanie jest trudna. Książka ma świetne fragmenty historycznoliterackie oraz interesujące i sprawnie opisane fragmenty biograficzne. Bez wątpienia Kazimierz Maciąg doskonale poznał życie i twórczość swego bohatera i dzięki temu, a także dzięki sprawnemu pióru autora, przyjemnością będzie dla czytelnika obcowanie z Mackiewiczem. Przy odrobinie dobrej woli wybaczyć też można autorowi nieprzejrystą strukturę i daleką od doskonałości redakcję. Trudno jednak zaakceptować oparcie odautorskiej narracji historycznej o poglądy własne Mackiewicza oraz pominięcie wybranych wątków życia towarzyskiego i współpracy wydawniczej bohatera. Z tego powodu do książki należy podchodzić z dystansem.

JĘDRZEJ PIEKARA

 <https://orcid.org/0000-0003-0644-0093>